

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

KRYTYCZNY DZIEŃ W PARYŻU. Deklaracja rządu Daladier.

PARYŻ (Pat). Od samego rana na ulicach Paryża panował nastrój gorączkowy. Grupy opozycyjne wydały wiele odezw i plakatów, wzywających do manifestacji antyrządowych.

Generalna Federacja Pracy ogłosiła odezwę, w której zaznacza: „Dość mamy tego wszystkiego! Nie pozwolimy, aby skandale były eksploatowane przeciwko ustrojowi. Pracownicy Paryża i lud paryski bronili już w innych epokach demokracji i swobód, potrafią więc i obecnie stanąć w ich obronie”. Odezwę kończy się wezwaniem do wzięcia udziału w kontrmanifestacji.

Również socjaliści S. F. I. O. ogłosili mobilizację partii. Sekretarjat partii socjalistycznej w rozlepieniu na miesiąc odezw zwraca uwagę na obojętny charakter demonstracji prawicowych i faszystowskich, stojących w obronie pretekta Chiappe'a i skierowanych przeciwko republice. Partia socjalistyczna wzywa do przeciwdziałania tym manifestacjom i do wzięcia udziału w kontrmanifestacjach.

Także i komuniści przygotowali się do wyjścia na ulicę. Wieczorem mają być demonstrowane wszystkie niemal ugrupowania partyjne.

Rząd wydał uspokajającą odezwę, zapewniając, że nie zamierza używać siły wojskowej, ale za wszelką cenę utrzyma ład i porządek. W przewidywaniu manifestacji rząd przedsięwziął energiczne środki ochronne. Przygotowania władz podkreśla zwłaszcza prasa prawicowa, która twierdzi, że oprócz siły policyjnej, która z powodu niezadowolonych, wywołanego ustąpieniem pretekta Chiappe'a, zostanie użyta dopiero w drugiej linii, — operacje przeprowadzone zostaną przez gwardję, w rezerwie zaś trzymane będą oddziały wojskowe. Nowy prefekt policji Bonnelot-Sibur sam stanie na czele tych sił, które prasa oblicza na 14 tysięcy ludzi.

Siery oficjalne zaprzeczają wiadomości, jakoby wojsko, stacjonowane w okolicach Paryża, zostało ściągnięte do Paryża.

PARYŻ (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godzinie 15-ej.

Na wstępie obrad zabrał głos premier Daladier, który odczytał deklarację rządu. W deklaracji tej rząd stwierdza, że znany skandal, który powstał z powodu wykroczeń jednostek, sparaliżował normalną pracę parlamentu. Afera ta zdemoralizowała cały kraj i dostarczyła przeciwnikom ustroju okazji do wznowienia ataków. Zadaniem rządu jest wyprowadzenie kraju z tej atmosfery i poświęcenie się sprawie z całą energią.

Oświadczenie rządowe wymienia wszystkie zarządzenia, wydane w tej sprawie od chwili stromowania się gabinetu. Rząd domaga się stworzenia komisji, która przeprowadziłaby dochodzenia, by wzmocnić autorytet republiki, nie pozwalając na to, by została ona rozbita na korzyść nieodpowiedzialnych interesów. Podczas pracy komisji, do której wejdą przedstawiciele wszystkich partii, parlament powinien znówić swe prace prawodawcze, przynajmniej ustaw, mające na celu uzdrowienie stosunków finansowych.

Przedstawiając sytuację wewnętrzną w kraju, deklaracja zaznacza, że wówczas gdy naród z niecierpliwą oczekiwaniem oczekuje prawdziwych, bądź fałszywych wiadomości, powstałych na tle skandalu, niektórzy z polityków wyszukują tę sytuację dla rewanżu za poniesione porażki.

Robotnicy, których zarobki zmniejszają się, — głosi dalej deklaracja, żyją w obawie przed bezrobociem. Kupcy i przemysłowcy walczą z konkurencją zagraniczną, coraz bardziej wzrastającą. Klasy średnie cierpią z powodu drożyzny. Młodzież stoi wobec niepewnej przyszłości. Czyż możliwe jest w tych warunkach, by wybrańcy narodu, pozostający w bezpośrednim kontakcie ze swymi wyborcami, znający dokładnie ich cierpienia, obawy i nadzieje, czyż możliwe jest w tych warunkach woleli walki partyjne, niż

spełnienie obowiązku, do czego powołała ich Francja? Skandale przemijają, zagadnienia trwają nadal. Republika, by trwać nadal, musi je rozwiązać.

W dalszym ciągu deklaracji, rząd oświadcza, że gotów jest utrzymać statut monetarny, uchwałić budżet, walczyć z bezrobociem, ożywić działalność ekonomiczną, poprawić bilans handlowy przez realną politykę, opartą na układach kompensacyjnych i na wzajemności.

W zakończeniu deklaracji porusza sprawę polityki zagranicznej Francji. Rząd w sprawie tej oświadcza, że stoi wyraźnie na stanowisku dążenia do pokoju ogólnego i bezpieczeństwa Francji. Polityka Francji da się streścić we współpracy międzynarodowej i w zapewnieniu obrony państwa.

W końcowym ustępie deklaracji rząd zwraca się z apelem do parlamentu, by przywrócił zachwiane zaufanie i by bronił ustroju.

W czasie odczytywania deklaracji, premierowi przerywali odczytywanie posłowie z prawicy i niektórzy posłowie centrowi, podczas gdy socjaliści i radykalowie bili brawa. Również komuniści wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi. Na skutek wrzawy i śpiewów Daladier zmuszony był na jakiś czas przerwać odczytywanie oświadczenia rządowego. Przewodniczący, widząc, że nie zdąży opanować wrzawy, opuścił hotel prezydencki na znak przerwania posiedzenia. Wówczas grupa posłów socjalistycznych rzuciła się w kierunku ław prawicowych. Jeden z deputowanych prawicy, zakasując rękawy, wołał, że gotów jest przyjąć wezwanie socjalistów. Woznym udaje się w końcu powstrzymać szykujących się do bójkii deputowanych i przywrócić spokój. Po wznowieniu posiedzenia premier Daladier zakończył czytanie deklaracji.

Po wygłoszeniu deklaracji rządowej i odczytaniu listy interpelacji przez przewodniczącego Izby, premier Daladier oświadcza, że rząd zgadza się na podjęcie natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki ogólnej, proponuje jednak, aby Izba wysłuchała natychmiast kilku interpelacji posłów opozycyjnych, m. in. posła Ibernegera'y'a i Franklin Bouillona oraz kilku innych. Przeciwno takiemu postawieniu sprawy protestują posłowie prawicowi, jednak w głosowaniu, przy którym rząd postawił kwestję zaufania, wniosek rządowy w sprawie procedury przeszedł większością 300 głosów przeciwko 217.

PARYŻ (Pat). Wśród wrzawy na lewicy i okłasków na prawicy poczęł z kolei przemawiać deputowany Tardieu.

Komuniści zaczynają śpiewać międzynarodówkę. Na ławach prawicy rozlega się marsyljanka. Na ławach rządowych powstaje tumult, który grozi lada chwilę przemianieniem się w bójkę.

Deputowani Ibernegera'y i Campigny obrzucają się gradem obelg. Dopiero kwestorowi Izby udaje się rozdzielić kłócących się deputowanych. W ciągu kilkunastu minut na sali panowała taka wrzawa i tumult, że Tardieu nie mógł zabrać głosu.

Po uspokojeniu się, dep. Tardieu, doszedłszy do głosu, oświadcza, że premier Daladier po sprzecznościach jego postępowania w ostatnich dniach, obecnie chce się uchylić od sądu ludu. W ciągu niespełna 20 miesięcy, jakie upłynęły od wyborów — mówił Tardieu — Daladier jest już 6-tym z rządu szefem rządu. Przyczyną tego jest „zwycięstwo wyborcze” lewicy. Lewica chętnie mówi o faszyzmie, ale w dniu, w którym władza wykonawcza, uciekając się do sztuczki proceduralnej, odmawia dyskusji nad polityką ogólną — rząd ten jest rządem faszystowskim.

Z kolei jeden z deputowanych postawił wniosek o zamknięcie dyskusji. Przy wniosku tym premier stawia kwestję zaufania. Wniosek uchwalono większością 302 głosów przeciwko 204. Posiedzenie Izby trwa w dalszym ciągu.

PARYŻ (Pat). W dalszym ciągu posiedzenia Izby Deputowanych zabrał głos dep. Blum, który zrzucił na prawicę odpowiedzialność za niedyskutowanie interpelacji. Następnie zaczął odczytywać deklarację partii.

Gdy dep. Blum odczytał wyraz „lud”, dał się słyszeć okrzyk: „Lud jest przed bramami Izby!” Gdy z kolei Blum odczytywał ustęp deklaracji, gdzie mowa jest o „woli ludu”, znów dał się słyszeć głos: „Wola ludu jest wręcz przeciwna — żąda, aby rząd ustąpił!”

Końcowe ustępy deklaracji socjalistycznej giną we wrzawie i okrzykach ze strony prawicy.

Z kolei przemawiał dep. Franklin-Bouillon, który zaznaczył, że po raz pierwszy zdarza się, że rząd zabrania deputowanym korzystać z ich prawa interpelowania. Wówczas wywiązuje się gwałtowna wymiana zdań między deputowanymi opozycyjnymi a socjalistycznymi.

Jeden z deputowanych zapytuje premiera, czy istotnie wydał on rozkaz strzelania do manifestantów. Wówczas dep. Tastes krzyczy, że prefekt policji przed chwilą oświadczył mu, że premier Daladier wydał

taki rozkaz. Na prawicy podnoszą się głosy: „Morderca!”

Komuniści krzyczą: „Niech żyją Sowiety!” i śpiewają międzynarodówkę.

Kilku deputowanych usiłuje rzucić się na dep. Tastes'a. Ministrowie zmuszeni są interwenjować w celu uniknięcia bójki. Kilku deputowanych prawicowych przystępuje do ław rządowych. Socjaliści i radykalni, myśląc, że posłowie prawicowi chcą zaatakować czynnie członków rządu, rzucają się na odsiecz. W końcu przewodniczącemu Izby udaje się opanować sytuację i oświadczyć, że wpłynął wniosek o odroczenie debaty do czwartku.

Przy wniosku tym rząd postawił kwestję zaufania. W rezultacie wniosek ten został uchwalony 360 głosami przeciwko 260.

Debata Izby przeciągnęłyby się do późnej nocy, gdyby nie wiadomości o rozruchach, które dały większości deputowanych do zrozumienia, że byłoby wskazane zakończyć na dziś trudne obrady. Opozycja również zrezygnowała z prawa domagania się imiennego głosowania nad wnioskiem o odroczenie debaty.

Wrzenie we Francji.

PARYŻ (Pat). Havas podaje, że władze policyjne w związku z zapowiedzianą na dziś manifestacją wydały już szereg zarządzeń dla ochrony pałacu Elizejskiego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prezydium Rady Ministrów i Izby Deputowanych.

PARYŻ (Pat). 30 radnych miejskich na ogólną liczbę 58 uchwalili zwrócić się do ludności Paryża z odezwą protestującą przeciwko od-

wołaniu prefekta Chiappe'a i Renarda i potępiającą za zarządzenie, jako przynoszące uszczerbek niezależności i godności m. Paryża.

PARYŻ (Pat). Deputowani Paryża, należący do partii opozycyjnych, wystosowali do ministra spraw wewnętrznych list, protestujący przeciwko decyzji rady ministrów w sprawie prefekta Chiappe'a, oddając hołd jego działalności.

Rozruchy uliczne.

Paryż (Pat). W związku z zapowiedzianymi na wieczór demonstracjami, zarządzone ostre pogotowanie policyjne. Szczególnie silne postępowanie policyjne ustawiono koło pałacu Burbońskiego.

Na moście Zgody organa policyjne odparły grupę strajkujących szoferów taksówek. Policja rozpraszała również zbiedzowiska, jakie utworzyły się przed alizami i odezwaniami, nawołującymi do udziału w manifestacjach.

O godzinie 18 obstawiony został policją i gwardją republikańską plac przed ratuszem. Zamknięte zostały jednocześnie wszystkie ulice, prowadzące do tego placu, aby nie dopuścić do manifestacji młodzieży patriotycznej. Robotnicy miejscy od rana usuwali z placów i bulwarów,

na których miały się odbyć manifestacje, wszystkie ogrodzenia i okratowania żelazne. Usuwano również ławki i kioski, których zwykle używali manifestanci dla przeszkadzania akcji policyjnej.

Pierwsze starcie między manifestantami a policją nastąpiło o godzinie 18 na placu Zgody. Manifestanci obrzucili agentów policyjnych kamieniami. Manifestantów rozproszono, dokonując wielu aresztowań.

W tym samym czasie na bulwarze St. Jacques manifestowała grupa, złożona z 400 komunistów, usiłując przedostać się na plac przed ratuszem. Komuniści również manifestowali na dworcach Północnym i na dworcu St. Lazare. We wszystkich wypadkach policja manifestantów rozproszyła.

Z ostatniej chwili.

PARYŻ (Pat). O godzinie 18.40 w różnych punktach miasta rozpoczęły się manifestacje.

Na bulwarze Sebastopolskim zgromadziło się około 250 komunistów. Zburzyli oni kilka kiosków z gazetami. O godzinie 18.50 manifestanci wylegli tłumnie na plac Zgody, gdzie również zburzono kilka kiosków. Na placu Opery policja rozproszyła grupę 300 manifestantów.

Jednocześnie przez Izbę Deputowanych policja rozpedziła 700 manifestantów. Policja dokonała przytem szarży. Aresztowano wiele osób. Na placu Zgody, tuż przy Obelisku, manifestanci podpalili autobus i nie pozwolili strażnicy ogień gąsienic.

O godzinie 19.15 doszło do nowych starć. Grupa manifestujących przerwała kordon policji na moście Zgody i dzięki temu udało się jej przedostać przed gmach Izby. Demonstranci wznosili okrzyki:

„Do dymisji! Precz ze złodziejami!” wiwatując jednocześnie na cześć dymisjonowanego prefekta policji Chiappe'a.

Do poważniejszych zajść doszło na ulicy Sebastopolskiej i Rivoli. Manifestanci, odepchnięci z placu ratusza, potłukli na tych ulicach szyldy swiatelne, powodując krótkie spie-

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest **CENTRALNA KASA** **SPÓŁEK ROLNICZYCH** istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. **C. KASA** daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie. **OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE** Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Sejm. Dyskusja nad budżetem.

WARSAWA (Pat). Plenarne 111-te posiedzenie Sejmu. — Sejm przystąpił na dzisiejszym posiedzeniu do dalszej dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35.

Pos. Tempka (Chadecja) uskarżał się na ograniczenia praw obywatelskich, poddał krytyce posunięcia rządu w polityce wewnętrznej i gospodarczej. W obecnej sytuacji Klub Ch. D. nie może głosować za budżetem.

Pos. Thon (Koło Żyd.) zobrazował ciężkie położenie gospodarce ludności żydowskiej w Polsce i wysunął szereg postulatów w imieniu żydostwa.

Pos. Jeremicz (Kl. Białoruski) wypowiedział się przeciwko budżetowi.

Po referacie posła Czumy przystąpił do dyskusji preliminarz budżetowy p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Budżet Sejmu i Senatu referował pos. Wierzbicki. W dyskusji nad tym budżetem przemawiał przedstawiciel Klubu Narodowego pos. Czwertyski, który w bardzo długim wywodzie wypowiedział szereg uwag na temat parlamentaryzmu w Polsce.

Preliminarz budżetowy Kontroli Państwowej, referowany przez pos. Czumę, nie wywołał żadnej dyskusji.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sprawozdawca pos. Walewski.

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu pierwszy w dyskusji nad budżetem M. S. Z. zabrał głos pos. Stanisław Stroński ze Str. Narodowego. Mówca uważa, że zawarcie umowy ze strony Hitlera jest częścią wielkiego zabiegu polityczno-dyplomatycznego i dlatego Polska powinna odnieść się do tych spraw z całą ostrożnością.

Z kolei pos. Czapiński (PPS) omawiając pakt nieagresji zawarty z Niemcami, trwał posunięcia Niemiec za nieszczerze. Zdaniem mówcy, Niemcy na zawarciu umowy uzyskały więcej, aniżeli Polska.

Następnie Izba przeszła do omawiania preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referuje pos. Polakiewicz.

Po zreferowaniu przez posła Sanoję preliminarza budżetowego kwatery wojskowego porządek dzienny wyczerpano.

Na jutrzejszym posiedzeniu rozpatrywane będą budżety Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, emerytur i rent Ministerstwa Opieki Społecznej, Funduszu Pracy i Ministerstwa Sprawiedliwości.

NOWE OBCIĄŻENIE ROLNICTWA.

WARSAWA (Pat). W dniu dzisiejszym złożono do Sejmu uchwały, które w sprawie ubezpieczenia robotników

rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

UROCZYSTE WRĘCZENIE VOTUM OFIAROWANEGO PRZEZ FRANCUZÓW.

(CZĘSTOCHOWA - KAP) Dnia 2 bm. w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze odbyła się podniosła uroczystość wręczenia Ojcom Paulinom Votum ofiarowanego przez Francuzów, uczestników pierwszej pielgrzymki narodowej do Częstochowy. Votum zostało przesłane do Warszawy za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu.

Przed mszą św. ojciec generał Przeddziecki przyjął Votum z rąk p. Ładzińskiego. Zostało ono zawieszono na ołtarzu pod Cudownym obrazem. Następnie ojciec generał odprawił Mszę św. na intencję Polski i Francji.

Z Warszawy i innych miast przybyło około stu osób. Licznie stawiła się kolonia francuska z p. Conterson, dyrektorem fabryki w Częstochowie, na czele. Po nabożeństwie przeszli zaproszeni goście do sali Różańca św. gdzie po zagajeniu zebrania przez ojca generała przemawiała hr. Władysława Zamojska, podnosząc znaczenie współpracy narodów w pokoju Chrystusowym poczem p. Wanda Ładzińska zdała sprawozdanie z wręczenia uczestników wycieczki francuskiej w Polsce w lecie r. z.

oraz z oddziwieniem jaki wywołał pobyt ich w Polsce i Francji. Realnym rezultatem wycieczki było umieszczenie przez uczestników wycieczki około 300 artykułów w prasie paryskiej i prowincjonalnej, około 200 fotografii w tejże prasie z wrzeń w Polsce.

W związku z temi objawami zainteresowania się Polską — pani Ładzińska podniosła duże zasługi prasy polskiej. Symbolem wdzięczności katolików francuskich jest przysłanie Votum na Jasną Górę, oraz fakt złożenia oficjalnego zaproszenia na ręce p. ambasadora Chlapowskiego do rewizytowania Francji przez katolików polskich.

Następnie ks. prałat Wróblewski, prezes Komitetu przyjęcia wycieczki francuskiej w Częstochowie odczytał list o. Dassonville, kierownika tejże wycieczki, nadesłany do Ojca Generała poczem podkreślił wielką wdzięczność kolonii francuskiej na gorące przyjęcie ich braci na ziemi polskiej.

Odsławianiem „Serdeczna Matko” zakończono uroczystość.

Latające złoto.

LONDYN. Pat. — Z Paryża wystartowało do Londynu 8 samolotów z ładunkami złota. Zdaniem kół handlowych City, ładunki te co do swych rozmiarów stanowią rekord transportu złota w drodze powietrznej, dokonanego w ciągu jednego dnia.

ofiarami którego padło 700 zatrudnionych w kopalni górników.

POROZUMIENIE WĘGIERSKO-SOWIECKIE.

BUDAPESZT. Pat. — W Rzymie zostało podpisane porozumienie, przywracające stosunki dyploma-

tyczne pomiędzy Węgrami a Rosją Sowiecką.

Tam gdzie życie ludzkie niema wartości.

SZANGHAI (Pat). Według wiadomości ze źródeł chińskich, około 4 tys. żołnierzy wojsk rządowych uległo zmasakrowaniu przez oddzia-

ły powstańcze gen. Sun-Tieng-inga. Według wiadomości z tych samych źródeł, w kopalni węgla pod Pinglo nastąpił gwałtowny wybuch,

Sytuacja inteligencji w Sowietach.

Pomimo strasznej nędzy, w jaką Sowiety pogrążyły nieszczęśliwy naród rosyjski, mimo wszystkich zbrodni ideologicznych bolszewickich jeszcze często cieszy się sympatją w pewnych środowiskach inteligencji. Zresztą Sowiety starają się rozgrzać tę sympatię przez odpowiednio zorganizowaną propagandę. To też daje się słyszeć niekiedy snobów wychwalających „śmiałość myśli w ZSSR”, „wysiłek intelektualny kierowników bolszewickich”. Co sądzić o tych twierdzeniach? Walory intelektualne, wielkie porwy twórcze ducha, czy one zajmują istotne i zaszczytne miejsce w Sowietach? Czy dociekania naukowe odbywają się swobodnie przy pomocy materialnej rządu? Czy myśl filozoficzna, myśl historyczna może być swobodnie głoszona? Czy literatura jest protegowana? Czy Moskwa wysłała się by pomóc rozwojowi oryginalnych talentów? Spójrzmy wprawdzie jak jest sytuacja nauki. Jedną z zasad doktryny komunistycznej jest, że wszelka działalność ludzka musi być zsojalizowana, musi się poddać państwu, które nią kieruje i kontroluje. To samo dotyczy nauki. Od chwili, gdy bolszewicy zdobyli władzę, pilnie zabiegali o podporządkowanie sobie nauki i uczonych. Wyrugowano z zajmowanych stanowisk pewną ilość ostatnich, kwalifikując ich jako „sabotażników”, „kontrewolucjonistów”, za stąpiono ich przez czerwonych profesorów, sabrykowanych pośpiesznie w instytutach proletariackich. Szkoły i uniwersytety stały się centrami szpiegowstwa, uczniowie i studenci zostali wezwani do denuncjowania profesorów, którzy według ich zdania byli wrogami reżimu. Do szeregów studentów wkradli się czekiści. Poczęto też wydawać pisma poświęcone sprawom oświaty. „Za socjalistyczne proświenienie”, „Krasnoje studienicestwo”, „Uczytielskaja gazeta”, „Komsomolskaja prawda”, organ młodych komunistów, w którym zamieszczano nazwiska zbuntowanych profesorów. Cesarska Akademia nauk zdawało się miała na początku pewną niezależność, ale w 1929 r. wyłamała drzwi akademii stworzonej przy niej „Instytut aspirantów”, który był z wyjątkiem „jacejką komunistyczną”. Wywołało to protest ze strony prezyda i sekretarza akademii. Sekretarz, pracujący od przeszło 20-tu lat musiał ustąpić. Obecnie akademii nie jest ani autonomiczna, ani wolna. Na 95-ciu członków jest tylko 14 wybranych przed rewolucją. Wstęp do Akademii zależy od rządu w Moskwie i od partii bolszewickiej. W ostatnim roku przyjęto 24 ch kandydatów, popartych przez partię — jedyną ich kwalifikacją były świadectwa z rozkazami bolszewickimi. Fałanga 19-tu akademików komunistów nadaje ton, decyduje o stanowisku akademii, bo Europa i Ameryka musi poznać „naukę proletariacką”. Tak samo zaczęto oczyszczać uniwersytety. W 1930-ym roku rozstrzelano 48-miu profesorów uniwersytetu, w 1932-im — 29 zesłano a niektórych rozstrzelano. Zona wybitnego fizyka Lazarewa powiesiła się, gdy jej męża aresztowano, żona prof. Engelharta rzuciła się z 4-go piętra po aresztowaniu jej męża. By wywrzeć nacisk na akademika Platonowa, bolszewicy uwięzili jego 2 córki i skazali na 10 lat ciężkich robót. Lista uwięzionych skazanych i rozstrzelanych jest długa. — Wymienimy tu tylko kilka nazwisk więcej znanych, a więc prof. Starostina, prorektora Instytutu Inżynierów Cywilnych — rok więzienia i 10 lat ciężkich robót. To samo spotkało Borodina — historyka. Prof. skazał na 10 lat ciężkich robót. Racje dienne chleba dla inteligencji wynoszą od 200 — 500 gramów i są niższe, niż dla robotników. „Kategoria uprzywilejowana” studenci, którzy mają tworzyć kadry przyszłego państwa sowieckiego dostają 600 gramów cukru na miesiąc. Jakież są elementarne warunki pracy? Wystarczy zaznaczyć, że inteligent z wielką trudnością zdobywa biały papier. Słynny historyk Karejew, który umarł w 80-ym roku życia, zebrał na biały papier. Z punktu widzenia bolszewickiego nauka czysta, bezinteresowna, nauka Galileusza Newtona, Lavoisiera, nie zależna od polityki nie powinna istnieć. Profesor Komarow, członek

Academii Sowieckiej, pisze: „Idea nauki, która ma być własny cel i własną ideologię, niezależną od polityki, odrzuca się raz na zawsze”. Ta czysta nauka — to koncepcja burżuazyjna i kapitalistyczna. Na ostatnim kongresie matematyków w Zurychu matematyk sowiecki wygłosił referat o rachunku różniczkowym na podstawie marksowskiej. Nakazuje się stosowanie metody „diamat”, czyli materializmu dialektycznego. Niefortunni uczeni rosyjscy nie mogą rozwijać problemu mechaniki lub chemii bez ustosunkowania go do walki klas. I „akademik” sowiecki Keller miał odwać napisać: „Upadek i ruina czeka naukę na zachodzie, o ile uczeni nie złączą walczą obok klasy robotniczej o realizację komunizmu, który jeden tylko potrafi zapewnić rozkwit nauki”. Co do literatury to w zasadzie pisarze byli wolni, ale rząd kontrolował wydawnictwa niereżimowe, naprz. — „syndykatu korporacyjnego”. Część pisarzy opuściła Rosję dobrowolnie, a część — została do tego zmuszona. Wreszcie by stworzyć literaturę proletariacką rekrutowano młodych ludzi z pomiędzy robotników fabrycznych, chłopów z „kolchozów” i z „sowhozów” i wysyłano ich do redakcji by nauczyć ich „rzemiosła literackiego”. Związek pisarzy proletariackich zawiera taki punkt w statucie: „W społeczeństwie literatury służy interesom pewnej klasy. Literatura proletariacka to będzie ta, która pokieruje proletariatem i przeznaczona jest do stworzenia komunizmu w świecie”. Tematy literackie sprowadzają się do gloryfikacji komunizmu i piatiletki. A rozkaz by „młody proletariacki” bez kultury mógł się przeobrazić z dnia na dzień w literata, nawet, gdy był czynny w imię Marksa, czy Lenina — zawodzi. Ostatnio 80-ciu pisarzy było wysłanych do okręgu arktycznego Rosji, by ocenili pracę — kanał łączący Białe morze z Bałtykiem — wykonany przez skazańców politycznych pod komendą Jagody, wiceprezesa G. P. U. Zadanie ich polegało na celebrowaniu w pismach z entuzjazmem tego wielkiego dzieła. Czy byli oni upoważnieni do napisania, że ta olbrzymia praca kosztowała życie 18 tysięcy zesłańców? Są też pisarze grupami wysyłani do fabryk, kolchozów i sowhozów, gdzie są obowiązani entuzjazmować chłopów i robotników niezadowolonych i urabiać w pismach opinię publiczną, podkreślając gorliwość ludności w wykonywaniu planów rządowych. W roku bieżącym bolszewicy stwierdzili, że naród rosyjski stał się smutnym: już się nie śmieje to też woliło zarządzenie władz by organizować masowy śmiech. Ale ten śmiech musi odpowiadać „ideologii”. „Kto nie umie śmiać się jak proletariacki niech siedzi cicho” — taki był rozkaz Kirpolina, sekretarza stowarzyszenia pisarzy sowieckich. Nad drukowanym słowem sioi cenzura „Gospolitproswiet”. W teatrach wystawiają Szekspiara, ale przystosowują go do ideologii marksowskiej. Nikt by nie poznał naprzykład „Romea i Julii” wystawionych w Moskwie. Wśród muzyków za kontrolę rewolucjonistów uchodzą Mendelssohn, Schuman, Debussy, Czajkowski, a szczególnie Chopin. Książki szkolne podlegają surowej cenzurze. Jako curiosum podamy że jedna z nich została zabroniona, bo zawierała obraz dziecka płaczącego. Dziecko w Sowietach może być tylko śmiejące się, pisze cenzor. Można powiedzieć, że w Rosji zniesiono swobodę myślenia i pisania i, że inteligencja stała się sługą państwa. Ten serwilizm jest koniecznym warunkiem, by nie umrzeć z głodu. Jeden z pisarzy woła: „Kto jest najmądrzejszym na świecie? Był Sokrates, jest Stalin, ale kto jeszcze?”. Przetaczamy tu 6 przykładów przykazania Stalina: 1) strzeż się myślenia, 2) o ile tego uniknąć nie możesz, to strzeż się wyrażania swych myśli, 3) a jeżeli już wyraziłeś to strzeż się wylania ich na papier, 4) jeżeli już sformułowałeś, to strzeż się ich ogłoszenia, 5) a jeżeli opublikowałeś, to strzeż się rozpowszechniania tego, 6) jeżeli rozpowszechniłeś to przygotuj się jednocześnie do wyrażenia skruchy listowej. L. P.

Wywiad z Dymitrowem.

LONDYN. (Pat). „Daily Express” zamieszcza treść rozmowy, jaką odbył berliński korespondent tego dziennika z przebywającym w więzieniu Dymitrowem. Bułgar oświadczył że nie jest w więzieniu źle traktowany, ale tryb życia więziennego wpływa ujemnie na jego samopoczucie. Dymitrow podkreśla: „Chciałbym wiedzieć, dlaczego nie wypuszczają mnie na wolność. Rozumiem, że Niemcy pragnęły uzyskać wyrok przeciwko człowiekowi którego uważały za groźnego dla Niemiec. Rozumiem, że min. Goering chciałby mnie powiesić. Gdybym był członkiem rządu niemieckiego, rozumowałbym tak samo, jak on. Nie poj-

muje jednak, dlaczego trzymają mnie w więzieniu, jeżeli sąd mnie uolnili. Przeciwko temu protestuję”. Dymitrow oświadcza następnie że nie zamierza wyjechać do Rosji, lecz chce powrócić do Bułgarii, albowiem nadal jest obywatel bułgarski. Poślął on pismo przez swoją matkę do premiera Muszanowa, wyrażając chęć powrotu do kraju, jakkolwiek nie wątpi, że zostanie w Bułgarii niezwłocznie aresztowany. Na zapytanie korespondenta czy nie wyjedzie do Ameryki w celu wygłaszania odczytów i występowania w filmach, Dymitrow odpowiedział przecząco.

Mołotow o drugiej „piatiletce”.

MOSKWA (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu kongresu partyjnego przez Rady Komisarzy Ludowych Mołotow wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone planowi drugiej piatiletki.

Mówca oświadczył, że pierwszym zadaniem nowej piatiletki będzie ostateczne zlikwidowanie elementów kapitalistycznych, celem zupełnego zniesienia przyczyn, mogących powodować różnice klasowe i eksploatację jednego człowieka przez drugiego. Następnym zadaniem drugiej piatiletki będzie zwiększenie dobrobytu mas pracowniczych w kolchozach oraz podnie-

sienie siły nabywczą ludności pracującej. Trzecim zadaniem będzie dokończenie technicznej rozbudowy całej gospodarki narodowej, przemysłu, transportów i rolnictwa.

Mołotow przytoczył szereg faktów, pozwalających mniemać, że druga piatiletka przyniesie jeszcze lepsze rezultaty, niż pierwsza. W chwili obecnej — zaznaczył Mołotow, gdy kolchozy i sowchozy obejmą 84,7 proc. obszarów można stwierdzić, że zasada kolektywizacji odniosła całkowite zwycięstwo. Resztki t. zw. kulaków skazane są na zagładę, zaś inne indywidualne gospodarstwa chłopskie znajdują

Z prasy

Zwrodożnienie

Napad bandy sanacyjnej na lokal „Słowa Pomorskie” wywarł na Pomorzu zrozumiałe oburzenie.

Ze wszystkich stron redakcja pisma otrzymuje depesze z zapewnieniami, iż społeczeństwo pomorskie nie da się złamać i wiernie stać będzie pod sztandarami narodowymi. Nikt nie ma wątpliwości co do tego, kto zorganizował i przeprowadził bandycki napad z łomami i sztabami. Zresztą nawet urzędowy organ sanacji pomorskiej, „Dzień Pomorski”, uchodzący także za organ powojowy, z całą szczerością potwierdza fakt, iż

„grupa napastników wyłoniła się z pochodu trócyściostopowego „Strzelca i Powstańców i Wojaków”.

Naturalnie mowa tu o „powstańcach i wojakach” usanowanych, gdyż niezależne organizacje b. wojskowych udziału w manifestacjach z powodu „sztuczek” p. Cara brać nie mogli.

Zresztą w numerze tegoż „Dnia Pomorskiego” z dnia 4 bm. odezwali się czołowi ludzie ze Strzelca, Federacji i Zw. Powstańców i Wojaków, pp. A. Zgrzebiński, L. Czarlinski i K. Siudowski, którzy w związku z bandyckim napadem oświadczają, że „nie zamierzają dochodzić, którzy z członków prowadzonych przez nich organizacji brali czynny udział w zaciśnięciu”.

Słusznie zatem z tego faktu wyciąga wniosek „Słowo Pomorskie”, że widocznie

„spawacy zatem i tego napadu, według wyrażonej myśli, mają pozostać nieznani”.

Stwierdzając dalej, że autorzy oświadczenia na łamach „Dnia Pomorskiego”, p. Czarlinski i Siudowski, są właścicielami majątków ziemskich, zwracają „Słowo Pomorskie” uwagę na to, że „władz w ten sposób zorganizowany, uplanowany i przeprowadzony z pewnością udaby się tak samo na; każdy bank, na każde przedsiębiorstwo przemyślowe lub kupieckie — i na każdy obszar dworski”.

Pp. właściciele ziemscy Lech Czarlinski i Konrad Siudowski nie miały dochodów, „kto z prowadzonych przez nich organizacji brał „czyjś udział” w napadzie. Nie zastanowili się ani na chwilę, że w gwałtownym szercząc się coraz okropniejszej i coraz niebezpieczniejszej ogólnej nędzy z jej głuchymi pomrukami podziemiem w kierunku podważenia własności prywatnej od tego rodzaju napadu jest już tylko jeden krok do napadów na własność i innych ludzi, choćby posiadali i obszary dworskie!”

Jest to przestroga dla zwrodożnionych przywódców sanacyjnych, którzy powinni być sobie uświadomić, że każdy kij ma dwa końce i ten, kto za jeden koniec kij pochwyty, może sam tym kijem z łatwością oberwać.

Od antyklerykalizmu do walki z wszelką religią.

W ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego” porusza ks. Rostworowski sprawę sanacyjnego „Legionu Młodych”. Stwierdza on, że organ tego stowarzyszenia, „Państwo Pracy” przeszedł ostatnio od „antyklerykalizmu” do „zdecydowanej walki z wszelką religią”.

Ks. R. widzi w tem „niewydolną, choć dobrze znaną rękę, która poru-

sza wszystkie figurki, tej fatalnej imprezy”.

W końcu tak zwraca się ks. Rostworowski do rządu którego opieką i poparciem cieszy się osławiony „Legion Młodych”.

„Jak to się dzieje, że taka organizacja jak „Legion Młodych” może publicznie i bez żadnego zaprzeczenia rekomendować się przynależnością do rządowego obozu i przyznawać się do ideologii duchowego Wodzina nowej Polski?”

Jak to się dzieje, że Rząd, który przecież nie chce być niekatolickim, nie protestuje przeciw związkowi, który rzekomo po myśli Rządu, podkupa publicznie wszelką religię?

Jeżeli Legion Młodych — to niepojęte, niesiorne dzieci, które źle rozumieją i wypacają naukę swych mistrzów — to trzeba te dzieci mocną ręką powściągnąć i solidarności z ich hasłami jawnie się wyprzeć. Ale ze względu na dobro Polski i na powagę Rządu nie można na to pozwolić, by miała choćby pozory prawdy opinia, że to są tylko „starsze dzieci”, które głośno i za głośno opowiadają to, co starsi w domu mówią pod ciuchem. Gdyby ta opinia miała się przyjąć, a w obecnym stanie rzeczy ma potemu niestety wszystkie szanse, stałaby się wielka i może niepowetowana szkoda, której konsekwencje w niedalekiej przyszłości stanęłyby w jasnym świetle.

Według naszego głębokiego przekonania sprawa „Legionu Młodych” powinna niedługo wejść w stadium stanowczego rozstrzygnięcia”.

Właśnie sprawa została już rozstrzygnięta.

„Legion” jest konsekwencją przewrotu majowego.

Dalszym ciągiem „Legionu” jest obecnie „Straż Przednia” i dziwić się temu nie należy.

Pozostaje jedynie walczyć ze złem.

Swoi go nie poznali.

Niedawno cytowaliśmy na tem miejscu wyjątki z „Kuriera Porannego” który poświęcił szereg feljtonów ruchowi hitlerowskiemu na G. Śląsku. M. in. „Kurjer Poranny” zaatakował jednego z działaczy narodowego socjalizmu, niejakiego p. Gryffite-Jaxa-Chamca.

W odpowiedzi zabiera głos organ „polskich” hitlerowców „Błyskawica”.

„Prof. Gryffite-Jaxa-Chamiec, jako członek org. monarchistycznej, był dla was, panowie „działaczem wielkim”, „pełnym zapala i polotu”, gdy przewodniczył przed wyborami na 2-oh największych wiecach „BBWR” w Warszawie, w gyrku, oraz w kilku salach, gdzie przemawiał: pułk. Wyrostek, mec. Paschalski i on, Gryffite-Chamiec.

I w tym czasie do mieszkania Gryffite-Chamca schodził się najwybitniejszy dygnitarz, prosząc go o pracę i wicewanie. I na swój rachunek wydat on na ich prośbę sześć tysięcy zł. na ulotki antykomunistyczne. Pieniądze te dygnitarze obiecywali mu zwrócić... zaraz „po wyborach”. A teraz nowe wybory nadchodzą, a on... groźna ze swych pieniędzy jeszcze nie zobaczył.

„Dziś, gdy przyszedł do innej organizacji politycznej, jest złym i godnym... nowego kubał pomylek”.

Inni mi słowy, panowie z „Kurjera” nie poznali w p. Chamcu „swego człowieka”.

PRASA FRANCUSKA o pakcie polsko-niemieckim.

PARYŻ. Znany pisarz belgijski Dumont-Vilden zamieścił w niedzielnym numerze dziennika paryskiego „L'Ordre” artykuł, zredagowany w sposób bardzo jaskrawo przeciwko polskiej polityce zagranicznej w ogóle i układowi berlińskiemu w szczególności.

W ocenie paktu z dnia 26 stycznia Dumont-Vilden używa określeń następujących: sponiewieranie Ligi

Narodów, przegrana dyplomacji francuskiej, wielki sukces Hitlera, osłabienie poczucia polsko-francuskiego, ekwiwalent pewnej neutralności w razie konfliktu francusko-niemieckiego i t. p.

Rutor tego niezwykłego artykułu dotychczas stale występował z gorącą obroną spraw polskich na łamach oddanych Polsce pism francuskich i belgijskich.

Bułgaria wobec paktu bałkańskiego.

SOFJA. (Pat). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych poinformował wczoraj późnym wieczorem posła bułgarskiego w Białogrodzie o parafowaniu paktu bałkańskiego. Podpisanie paktu ma nastąpić za kilka dni w Atenach gdzie poseł bułgarski otrzymał ma tekst paktu. Poseł bułgarski w Białogrodzie otrzymał identyczne informacje ze strony ministrów pełnomocnych Rumunii, Grecji i Turcji.

W związku z tem Bułgarska Agencja Telegraficzna podkreśla, że

Walka z bezrobociem w Ameryce.

WASZYNGTON. (Pat). Izba Reprezentantów uchwała 381 głosami przeciwko 1 wniosek prezydenta Roosevelta, domagający się uwarcia kredytów w wysokości 950 milionów dolarów na walkę z bezrobociem. Kredyty powyższe będą przyznane rządowi federalnemu celem kontynuowania wszelkich robót publicznych, przy których znalazło pracę 4 miliony ludzi.



Represje na Uniwersytetach.

W bież. tygodniu nastąpi na Uniwersytecie Warszawskim oficjalne rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń akademickich które nie złożyły dotąd rektoratów projektów nowych statutów, bądź też, które nie odpowiadają wymogom nowej ustawy. Rozwiązaniu ulegnie przeszło 50 stowarzyszeń. Rozporządzenie rektora w tej mierze opublikowane będzie w tych dniach.

Rektor U. W. mianował nowych członków zarządów stowarzyszeń akademickich na miejsce złożonych z urzędów absolwentów uczelni. Skompletowane zarządy działają będą aż do chwili rozpisania nowych wyborów.

Agitacja sanacyjna na uniwersytecie warszawskim.

Rada wydziału prawa U. W. uchwaliła uznać za przedmiot obowiązujący na drugim roku studiów „Zasady Ustroju Państwa”.

Wykładowca tego przedmiotu został prof. Wacław Makowski, który jest jednym z współtwórców nowej „Konstytucji”, tak że wykłady jego obejmą również tezy t. zw. Konstytucji.

Warto nadmienić, że poseł W. Makowski nie wyklada bynajmniej prawa konstytucyjnego lecz jest profesorem prawa karnego.

Nadużycia w magistracie kieleckim.

Z nakazu prokuratora sądu okręgowego w Kielcach opieczątowano księgi w wydziale finansowym magistratu kieleckiego. Opieczątowanie ksiąg pozostaje w związku z ujawnio na aferą fałszerstwa kwitów kasowych, która pociągnęła za sobą aresztowanie trzech urzędników magistratu.

Zagadkowy mord.

LWÓW. Pat. — Policja lwowska od dwóch dni prowadzi dochodzenie w sprawie zbrodni, popełnionej prawdopodobnie na tle seksualnym. W różnych częściach miasta, jak w parku Killińskiego, na terenie sąsiednich posesji, w ulicznym koszu do śmieci, w parku Jordana i w innych jeszcze miejscach znaleziono 34 części zwłok kobiecych, porozrzucone przez mordercę w celu zmylenia śladów. W dochodzeniu bierze udział Instytut Medycyny Sądowej, która bada znalezione części zwłok.

Napięcie włosko-niemieckie.

Ostre potyczki pomiędzy prasą włoską a niemiecką. — Garnizon w Weronie w pogotowiu.

Rzymski korespondent „Lidowych Nowin” donosi: Napięcie pomiędzy Włochami a Niemcami wzrosło z powodu wypadków, jakie miały miejsce podczas wizyty sekretarza stanu Suvicha w Wiedniu, a wstrzymania się Niemiec od odpowiedzi na interwencję austriacką w Berlinie napięcie to jeszcze bardziej potęguje. Przejawia się to w ostrej polemice, jaka prowadzona jest na łamach prasy niemieckiej i włoskiej. Turynska „Stampa” zapewne wyraża opinie rzymskich kół rządowych, jeżeli twierdzi, że niemieckie usiłowania w kierunku wtargnięcia na pozornie słabe południowo-tyrolskie pogranicze skazane będą zawsze na niepowodzenie. Ale Włochy Mussoliniego traca już cierpliwość z powodu ustawicznych prób Goebbelsa i jego łowaczy w kierunku wywołania przewrotu w Austrii, a ponieważ nie można spodziewać się, by nawet interwencja trzech mocarstw skłoniła Niemców do ustąpienia Włochy zapewniły sobie ze strony Austrii utworzenie zbrojnego pasma w południowym Tyrolu, przed którym stoi największy korpus włoskiej armii, stacjonowany w Veronie. Jeżeli prasa niemiecka pisze o rzekomych porządnych bolesciach hitlerowskiej Austrii, to zapomina — polemizuje „Lavoro Fascista” — że Austrija ma swą własną katolicką cywilizację, swą własną misję nad Dunajem i swój własny ruch korporacyjny,

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11 — 3 i od 6 — 8 wiecz.

Z KRAJU.

Komisja z Warszawy przyjeżdża na Wileńszczyznę.

W tych dniach na teren powiatów zagrożonych klęską głodu udaje się specjalna komisja rządowa z Warszawy, celem przeprowadzenia na miejscu badań oraz aby ustalić

ilość żyjących. Poza tym komisja przeprowadzi narady ze starostami w sprawie niesienia doraźnej pomocy ludności.

Pociąg najechał na furmankę.

5 i. m. wiecz. na przejeździe koło st. Kobryń pociąg osobowy Nr. 831 najechał na furmankę, zabijając konia. Właściciel, a zarazem woźnica, właścian Grzegorz Morańczuk, doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Przedwstępne dochodzenie ustaliło, że Morańczuk, powracając z gościny od znajomych, spał na wozie.

Eksplozja zapalnika od granatu.

BRASŁAW. 22-letni Sokołowski Stanisław, ze wsi Linkieliszki, gm. smolwieńskiej, znalazł w polu zarzuty w ziemi zapalnik od granatu, pozostający tam od czasów wojny.

Gdy Sokołowski począł wydstawiać zapalnik z ziemi, nastąpiła eksplozja. W rezultacie Sokołowski stracił dwa palce u lewej ręki.

Ofiara napadu, czy uczestnik bandy rabunkowej.

BRASŁAW. Do tutejszego szpitala przywieziono wieśniaka Kazimierza Szarypę ze wsi Waniszki, gm. brasławskiej, z raną postrzałową prawej ręki poniżej łokcia. Gdy rozpytywano go, kto i w jaki sposób tak go postrzelił, Szarypo opowiadał dość mętnie, że w dn. 28 ub. miesiąca w lesie, po drodze do wsi Gryszykany, gm. brasławskiej, gdy przechodził tamtędy ze swym kolegą Biźnią Ignacym, postąpił nagle

głos: „Stój!”. Następnie padł strzał i ugodził go w rękę. Kto strzelał — podać nie może gdyż było ciemno i w zaroślach lasu nikogo nie widział. Stan zdrowia Szarypy jest bardzo ciężki. Dochodzenia trwają, zachodzi bowiem przypuszczenie, że ranny z powodów osobistych coś zataił i że został zraniony przez kogo ze swej rodziny. Nie jest też wykluczone, że zranił się sam.

Uciekła z Wilna, ale i na prowincji złapano.

Od pewnego czasu na terenie miasta grasowały dwie sprytnie oszustki, podające się za emigrantki z Francji. Oszustki pod pozorem wymiany srebrnych monet frankowych wydawały przeważnie nie orientującym się kobietom i nieradko mężczyznom stare bezwartościowe monety rosyjskie. Oszustki, gdy zrozumiwały, iż policja wdro-

żyła dochodzenia, zaprzestały narazie praktyk oszukańczych. Jedną z nich natomiast przeniosła się na prowincję, gdzie wczoraj ujęta została w Ostrowcu, w czasie gdy 50 kopiejek zamierzała sprzedać wieśniakowi jako 10-frankową monetę. Jest to znana oszustka Małusieńkowa E.

S P O R T.

Walne zebranie P. Z. L. A. W najbliższą sobotę i niedzielę w Warszawie odbędzie się walne zebranie Pol. Zw. Lek. Atletycznego. Na zebraniu zgromadzą się delegaci poszczególnych okręgowych związków. Winno reprezentowane będzie przez płk. Wendę i red. J. Niecieckiego.

Okręgi prowincjonalne mają utworzyć blok celem zreformowania działalności zarządu głównego, który z niewytłumaczonych względów faworyzował dotychczas tylko Warszawę.

Zebranie zapowiada się bardzo interesująco.

Ciekawa inowacja czeskiego Radja. Czeskie radio poświęca ostatnio wiele miejsca i czasu sportowi m. in. rozpoczęło ono wdzięczną rolę wychowywania młodych sportowców za pomocą tak zw. „biesiadek” sportowych. Niedawno odbyła się taka pierwsza „biesiada”, na której mały sportowiec Jirka (Jerzyk) gawędził z słynnym hokeistą Maleczkiem. Ten ostatni w popularny i dostępny sposób wyłożył mu prawidła

hokejowe, następnie opowiedział jak długo gra w hokeja ile strzelił bramek, w jakich krajach bawił ze swoją drużyną itd. Zwrócił ówნიე dzieciom uwagę na to, co mają robić aby stać się wartościowymi sportowcami. Pogawędka ta odbyła się pod literackim kierownictwem znanego nauczyciela p. Mainera, autora popularnej książki „Jirka Sportowiec”. Biesiadka ta cieszyła się bardzo wielkim powodzeniem u młodocianych słuchaczy i będzie często powtarzana za każdym razem naturalnie z innym znanym sportowcem.

Serce motorem sportu.

We czwartek wieczorem w Radjo odbędzie się wywiad sportowy z lekarzem poradni lekarsko-sportowej p. dr. B. Gołyńskim.

Tematem rozmowy będzie ogólny stan zdrowia sportowców.

Zagadnienie jest bardzo ciekawe i poważne, bo sport odgrywa poważną rolę w życiu, to też sądzić trzeba, że wywiad przeprowadzony w radjo, spełni znaczenie propagandy poradni lekarsko-sportowej.

Samobójca, którego spycha z toru lokomotywa

W nocy z 5 na 6 bm. na niestrzeżonym przejeździe szlaku kolejowego Kiena—Ozmiana pociąg Nr. 431 najechał na jakiegoś osobnika o nie ustalonym narazie nazwisku który chciał najprawdopodobniej popełnić

samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Nieszkodliwie samobójcę odwieziono do szpitala w Mołdeczynie w stanie niezagrażającym życiu, gdyż został on szczęśliwym trafem zepchnięty przez lokomotywę z toru.

Wesoła zabawa.

GŁĘBOKIE (Pat). W dniu 5 bm. wieczorem na weselu w mieszkaniu Andrzeja Malko we wsi Obrób, gminy prozorockiej, wywiązała się bójka. W czasie bójki został zabity Konstanty Pazyka, lat 26, mieszkańca

niec teje wsi. Ponadto ciężkie rany odniósł Piotr Raczkowski, lat 26, ze wsi Ugly. Podejrzani o powyższą zbrodnię są 4-ej mieszkańcy wsi Obrób.

Kradzież cennych skrzyplec.

SŁONIM (Pat). W mieszkaniu profesora seminarjum nauczycielskiego w Słonimiu, Mieczysława Dziwiła, dokonano kradzieży. Złodzieje skradli m. in. pięcioktówkę skrzyple z r. 1769, pochodzące od

Antoniego Thera z Praesburga. Wartość ich oblicza poszkodowany na 30.000 zł. Dalsze dochodzenie w kierunku ujawnienia sprawców w toku.

Z POGRANICZA.

KONFERENCJA Z BOLSZEVIKAMI W SPRAWIE ŻEGLUGI NA RZEKACH GRANICZNYCH.

Na odcinku granicznym Stółpce graniczne polsko-sowieckie poświęcone sprawie spławu drzewa i budulca na rzekach granicznych.

WYDANIE SOWIETOM PRZESTĘPCÓW KRYMINALNYCH.

Dnia 4 bm. w pobliżu wsi Hancewicz, w rejonie odcinka granicznego Maniewice, odbyła się lokalna polsko-bolszewicka konferencja graniczna na której wydano kilku przestępców kryminalnych, zgbiegłych do Polski z ZSSR i z Polski do ZSSR. Ogółem wydano 9 osób, a mia towarzyszyć 5 z terenu Rosji i 4-ch pochodzących z Polski.

Z KUŁĄ W ŁOPATCE Z POD ODKIENIK DO WIANA.

W pobliżu miejscowości Leppuny, gminy olkienickiej, przed niedawnym czasem banda przemytników w liczbie około 20 osób usiłowała w nocy przekroczyć granicę z Litwy do Polski Bandę wytopił patrol KOP i chciał ją zatrzymać. Przemycnicy poczęli uciekać. Wówczas ze strony patrolu padło kilka strzałów. Jeden z członków bandy, niejaki Radzikowski Wincenty, został przytem ranny, zdołał jednak — tak jak i pozostali — ułknąć.

Dopiero ostatnio ranny przemycnik, spodziewając się widocznie ujęcia, zgłosił się sam na posterunek policji w Olkienikach przyznając się do udziału w bandzie i opowiadając, że mimo postrzeżenia go kułą karabinowa w łopatkę, dotarł pieszo z nad granicy aż do Wilna, gdzie oparł się u znajomych.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 123,85—124,16—123,54. Gdansk 172,75—173,18—172,32. Holandia 356,00—356,90—355,10. Londyn 27,46—27,43—27,59—27,31. Nowy Jork 5,55—5,58—5,52. Kabel 5,56—5,59—5,53. Oslo 138,20—138,85—137,55. Praga 26,25—26,31—26,19. Sztokholm 141,85—142,55—141,15. Szwajcaria 171,83—172,26—171,40. Włochy 46,67—46,79—46,53. Berlin 210,35. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42,75. Inwestycyjna 108,75. Ta sama serjyna 113. Konwersyjna 59—35,75. 5 proc. 56,25—55,75. 6 proc. dolarowa 66,75. Dolarówka 54,25—53,75. Stabilizacyjna 57,88—57,63—58,25—58,00 (dwa ostatnie notowania drobne). 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,50—51,25. 8 proc. warszawskie 54,63—54,25—54,50. drobne: 55,25—55,00. Tendencja dla pożyczek cokolwiek słabsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 87,75—87,50. Lilpop 11. Starachowice 10,50—10,45. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. 5,57. Rubel 4,63 (piątki), 4,68 (dziesiątki). Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 69%. Stabilizacyjna 91%. Warszawska 59. Śląska 60,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Z dnia 6 lutego 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Zyto I st. 15,10—15,20; II st. 14,50—14,75.

Ceny orientacyjne: Pienizca zbierana 21—22. Owies st. 13—13,50, zadeszczony 12—12,50. Jęczmień na kaszę zbierany 13—14. Mąka pszenna 4/0 A. 65. 34,50—37,50. Mąka żytnia 55 proc. 2/5. 65 proc. 20, sitkowa 17—17,25, razowa 18,25. Otręby żytnie 10—10,25, pszenne grube 13—13,50. Cienkie 11—11,50, jęczmień 9. Gryka zbierana 20,25—21. Siano 4,50—5. Słoma 3—3,50. Siemię lniane bas. 90 proc. 39—39,25. Len bez zmiat.

Popierajcie Polską Macierz Szkołną.

Śnieżyce we Włoszech

WENECAJA (Pat). Nad północnymi Włochami przechodzi nowa fala zimna. W całej Romanji gwałtowne śnieżyce spowodowały opóźnienie w komunikacjach kolejowych na niektórych przełęczach. Uniemożliwiona jest komunikacja kołowa. Z Triestu donoszą o sparalizowaniu ruchu miejskiego przez gwałtowny wiatr bora. Na ulicach wzdłuż portu wiatr pozrywał szereg dachów z domów, położonych w górnej części miasta. W Wenecji śnieg pada od 24 godzin bez przerwy.

TEATR - KING
ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA—
—Ostobramska 5
Film który na ekranach Londynu, Paryża, i Warszawy, wywołał niebawym entuzjazm. Ostatnie trzy dni do piątku dn. 9-11-włącznie. Wobec rekrdowego powodzenia Ostatnie trzy dni
BIAŁE NIEWOLNICE Dancingu
w rol. gl. Barbara Stanwyck i Ricardo Cortez oraz najnowsze dod. dźwiękowe.
na SCENIE: **«FIJOLEKOWY FIJOLEK»** arcywesoła komedia w 1 akcie.
UWAGA. W SOBOTY I NIEDZIELE BEZPŁATNY DANCING. UWGGA.

Już dziś premiera. Potężny sukces prod. francuskiej 1934 r.
TANCERKI z Buenos-Ayres
W roli gl. piękna wiośka DITTA PARLO. Nadprogram znakomity.
DZIŚ. Największy film ostatnich lat. ARCYDZIEŁO REKORDOWEGO POWODZENIA
zaledwie Wczoraj
JOHN BOLES i Marg. SULLIVAN
Doskonały nadprogram.

KINO-NOWE CASINO ul. Wielka
Dzisiaj ostatni dzień. REWELACYJNY FILM „X—27, MATA-HARI, FRAULEIN DOKTOR” błędna wobec pięknego szpiega, w najnow. przeboju „SZPIEG” (KOBIECIA z REJESTRU) „TAKTORYJ” — SIĘ NIE PRZEBACZA” Nad program: Najnowszy Film rysunkowy i Polskie Arcydzieło „GŁOS PUSTYNI”. Seanse: 4, 6, 8 i 10,20.
JUŻ JUTRO na NASZYM EKRANIE mistrz maski BORYS KARLOFF w niesamowitem arcydziele „KING OF THE WILD” „MAHARADZA RAMPURU”.

HELIOS
CZEŁE WILNO SPIEWA przebojową piosenkę „BARBARA” z najwspanialszej polskiej komedji wojskowej
Parada Rezerwistów
Mankiewiczówna—A. DYMSZA,—W. WALTER,—SIELAŃSKI, Muzyka Dana. Najnowsze zdobycze techniki — koncert gry aktorskiej i Spieszcze!

NAUKA
Nauczycielka- wychowawczyni wyjedzie do dzieł lub w mieście. Swiadcetwa b. dobre. Referencje poważne. Adres: ul. Wielka 27—3 od Wiln.
Maturzysty znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych poszukuje korepetycy. Meze na wyjazd. Adres w Adm. „Dz. Wiln.” lub listkowo oferty pod „Syn urzędniaka”. —2 gr.
Lekcji udziela: matematyki, języka niemieckiego, oraz łaciny. Warunki dogodnie. Trocka 19, m. 4. —4 gr.
Problem. Tadek wchodzi w pelnym ryzystunku wędkerskim. — Skąd wracasz? — Z nad Wilji.
— Co łowiles? — Szczupaki! — Ile złowiles? — Ani jednego. — Kaził namyśla się przez chwile. — Słuchaj „Tadek, jeśli nie złowiles ani jednego, to skąd wiesz, że łowiles szczupaki?”

MAKOŁO ŚWIATA
dzieki najszybszemu kolektorze
A. WOLAŃSKA
w Warszawie, centrala Nowy Świat 19.
LOSY I KLASY już sprzedajemy w cenie 1/4 zł. 10. 1/2 — 20. 1/1 — 40. CIĄGNIENIE JUŻ 16 LUTEGO
UWAGA: Zwracamy specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych. Konto PKO Nr. 7192
UNAS STAŁE PADAJĄ DUŻE WYGRANE

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia mieszkanie z 4 i 5 pokoi. Tartaki 26. Dla ucni mieszkanie z utrzymaniem, stolarstwo zdrowe—cena umiarkowana. Kwateryjska 12 m. 33.
RÓŻNE Zredukowana urzędnicza poszukuje posady maszynistki, do gospodarstwa domowego, ekspedientki do sklepu, za gospodynią do majątku lub do dzieci. Zna się na mączarstwie. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wiln.” pod „23”. gr.—3
B. obywatelka ziemska z Mohylewyszczyny, znajdująca się w krytycznym położeniu materialnym, prosi o jakakolwiek pracę w dziedzinie bielnictwa, lub o pomoc materialną. Sprawzone przez T-wo Św. Wincencjusz do Paulu. Z-ek Dobroczynny Nr. 3, pok. 14. Marja B. Ofiary można składać w Administracji „Dzien. Wiln.” lub bezpośrednio pod adresem. gr.—2

Dobrym sercem należycie czytelnikom polecamy nieszczerliwą Anastazję Łukaszewiczową znajdującą się w skrajnej nędzy wraz z małym dzieckiem. Obecnie znajdują się w Domu Noclegowym dla Kobiet, Łaskawe oferty prosimy składać w Administracji „Dz. Wiln.” lub pod jej adresem w Domu Noclegowym. gr1

On już wie. — Wolał nie konajmniej dziesięć razy, Karolku, a ty udajesz, żeś nie słyszał. Co z ciebie będzie? — Keiner.

Kupno Sprzedaż

Sklep spożywczo- i leczniczy w centrum, dobrze prosperujący do sprzedania z powodu wyjazdu. Adres w Administracji „Dz. Wiln.”
Z powodu likwidacji wywodzi pomników i marmuru Żłtowa Góra Nr. 2 (ul. Połocka 25). gr.—2

ZOFJA KOWALEWSKA. 25)
Dzieje powstania ludzkiego.
Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.
Na szczęście zjawiała się Antosia Tabeńska(*) przebywająca wówczas w Szawrach. Przyleciała konno za mną i przechylając się teraz szeptami mi w ucho. — „Cicho! cicho! słędzą Cię, spisują każde Twe słowo!... Ja się wszystkim zajmę!” — „Czy i Wy szukacie trąta”, — spytał z ironją jakiś oficer Tabeńska. — Wszyscy są moi bracia!... — odparła hardo. Pozwolono jej zająć się pogrzebem zabitych, ale kazano wpięć telegrafować do Nazimowa z zapytaniem Nazimow zezwolił. Wojsko wychodziło z Dubicz. Na wozach wystanych słomą przewożono do plebanji rannych obu stron. Wszedł tam za mną jakiś oficer i wnet zaczął indagować: — Czy to Wasza karteczka, co my przy nim znaleźli? A diegni — to jego?... i t. d. Czulał, iż tracę zmysły z bólu i rozpacz. Skoczyłam ku niemu, jak rozjuszona lwica... oficer cofnął się za drzwi... Dopiero przytomniałam...

Przyjechała wkrótce p. Krańska szukając ciała męża. Potem p. Brzozowska w poszukiwaniu zwłok synów... Ta ostatnia, choć osobistą zlamana strata, mówiła płacząc do mojej matki. — „Tacy, jak moi—jeszcze się znajdują... ale kto zastąpi syna Pani?”
Mitość oczynny górowała wówczas po nad wszystkim głośną najstraszniejszą osobistą bole i straty...
Timofiej w zezwolił przenieść ciała zabitych na noc do przedsiotka (babińca) kościółka w Dubiczach.
Na tem przerywa się opowiadanie p. Monczuńskiej i dalsze szczegóły czerpiemy z pamiętnika p. Tabeńskiej: „Z doli i niedoli” — (Krakow. Druki i nakład Koperskiego).
— Z trupów krew tak się lała, iż zdawały się leżeć w krwawym strumieniu.
Babki kościelne obmyły ciała, kobiety wiejskiej, płacząc jak po własnych synach — okrywały je swą grubą bielizną i płachtami.
Naszjutr rano przybyło kilka pań i panów z sąsiedztwa. Przywieziono bieliznę i ubrania dla zabitych, szarpie i bandaże dla rannych. Jeden z nich Władysław Nicolai, oficer sztabu, został następnie rozstrzelany w Wilnie. Daremnie tu ratowano mu życie.
Drugi: dr. Cyprjan Piasecki wygnany został na Syberję i zmarł w Tobolsku składając kości w obecnej ziemi. Piotr Jankowski skazany został do ciężkich robót (Innych nazwisk p. Tabeńska nie pamięta).
Ponura powaga rozlana była na czołach wszystkich, przybyłych na te bolesne obrzędy osób...
Z niemą rozpaczą patrzono na tę, tak obiecującą młodzież ścielącą się martwo w przedsiotku kościółka... Leżeli tu najlepsi i najszlachetniejsi synowie ziemi ludzkiej, przysła jej nadzieja, a może i chłuba...
Leżał i on, wódz — Narbut, w którym nietylko Lida ale i Litwa cała, traciła jedno z najsilniejszych swych ramion, walczących o jej swobodę.
Z pań przybyłych najwięcej czynnej przy pogrzebie pomocy okazały: Tarajewiczowa z Soltaniszek, oraz Józefa Bismontówna — nauczycielka.

Wreszcie wszystko było gotowe. Dwanaście trumien białych, niemalowanych ustawiono w kościele, bez katafalku, na ziemi, tworząc z nich piramidę, u szczytu której stanęła trumna wodza, obita czarnym akasmitem.
Po trudach i znojach krótkiego swego bo zaledwie 32 lat liczącego życia, dla kraju poświęconego, spał już w tej trumnie snem wiecznym Ludwik Narbut, po nad dwunastu wiernymi towarzyszami swymi, a lud, wpatrując się w „domowinę” jego, jak w świętość, ocierając zalzawione oczy, powtarzał — „Zupełnie, jak Chrystus z dwunastu swymi Apostołami”.
Dnia 24 kwietnia (6 maj) odbył się z wielką uroczystością pogrzeb ofiar poległych pod Duozczami.
Przybyło czterestu księży, oraz ze dwieście osób z miejscowego ziemianstwa.
Tłumy ludu przepelniały całą świątynię, otaczając ją na zewnątrz wielką, ruchomą tałą...
Zbiegli się tu wszyscy, by złożyć pośmiertny hołd ukochanemu wodzowi i oddać mu, oraz jego towarzyszom ostatnią posługę. Lud lkał głośno, a z piersi matek, żon, siostr i narzeczonych wyrzywały się, raz po raz bolesne westchnienia, stłumiony jęk.
Pani Brzozowska, tonąc we łzach powtarzała. — Zaluję bardzo moich dzieci, ale bardziej jeszcze Narbuta. Z nim cała Litwa nadzieje swobody swej do grobu wkłada...
Wielka, roz warta mogiła na cmentarzu czekała na poległych za wolność bojowników. Ustawiono w niej szeregiem wszystkie trumny. Ziemia Lidzka przygarnęła swych wiernych synów, tuląc ich w swem łonie na wieczny spoczynek.
Z piasku, garściami sypanego urosł wysoki kopiec wnet obrzucony wiosennem kwiecie.
Nie oschły jeszcze łzy rodzin, gdy na ten kurhan wpadli kozacy i końskimi kopytami zrównali go z ziemią